

Jan Błocinski

kl. IV 15. VI. 1946

Jak wyglądał mój w czasie okupacji? 283

Okupację spędziłem zasadniczo w Warszawie, zaś kilka miesięcy po powstaniu sierpniowym w Krakowie. Wzrostem się w Warszawie w szkole powszechnej, natomiast gimnazjum przerobiłem na kompletach. Szkołę więc zmieniałem 4 razy: publiczną szkołę powszechną, prywatną szkołę powszechną, tajne gimnazjum im. ks. Poniatowskiego (w W-wie) oraz komplety w Krakowie.

Klasę IV i V przerobiłem w publicznej szkole powszechnej nr. 101. (XII. 1939 - VI. 1941). Ilużono się ściśle według programu poprawionego przez Niemców, tu. je up. nie było historii. Przedmioty, te dorabiałem w domu. Szkoła mieszkała się w gmachu przedmiejskiego gimnazjum, bo lokal był jedną z menadżerajny, tybanczej, ze wyprzedzono tam później dwie inne szkoły, wprzeczne je z tych lokal. Uczniów było około 40, pochodzących ze wszystkich warstw społecznych. O nauczycielach nie się szczegółowego nie da powiedzieć.

Klasy VI i VII przedbitem w prywatnej szkole powo-
nej nr. 24. Przeważało tam program przedwojenny, a
w klasie VII kompletny klasę I gimnazjalną. Warunki lokalne
we były - jak na wojnę - b. dobre, nauczyciele staranni i
naogół dobry, ilość uczniów wynosiła około 20. Podło-
żnieli ze sfer urzędowo-oficerskich, naogół inteligentni, uro-
w się więc dobrze. Gimnazjum było prowadzone ze szczegól-
ną starannością, szczególnie łacina, polski i historia.
Nie potrafiłem natomiast pojąć się z charakterystycy-
ną dla szkół prywatnych atmosferą, ta dobrze widać, aby ją
dokładniej opisywać. Był to okres IX. 1941 - VI. 1943.

Klasy II gimn. (IX. 1943 - VI. 1944) przedbitem w na komple-
tach gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego. Istniały planie
budowli lokalne, pokonywało je jednako srogim
szybko. Lokale były zwykle dobre, nauczni b. dobre. Ilość
uczniówni wynosiła aż 12, większość b. inteligentna, nie uro-
w się więc wiele, ale dużo umiano. Wzrost komplet, bozawany
nr. 24 uchodził za najlepszy. Program przedwojenny prawie
całkowicie. Nauczyciele zdawali się różni: byli b. sumien-
ni, byli też tacy, których głównym zajęciem było sprawnie

nie, my uczniowie zapłacili za szkołę (opłata wynosiła 200 zł.)
Pochylenki kupowałem od kolegów ze starszych klas, wiele
moim było dostać na rynku. Istniała biblioteka
składowa u jednego z profesorów. Po pewnym spotkaniu ogumi-
wałem się do domu lokalni. Ogólny wrażeń - b. sympatyczny.

Klasy III gimn. przedbitem uciekałem (tam około 1/3-1/2) w Krako-
wie w ciągu 2 1/2 miesięcy zimowych XI, XII, 1945, I 1946. (Komple-
ty w Krakowie powstały nie jako przedwojennie gimnazjów
przedwojennych, jak w W-wie, ale stworzył je energicznie
na jednostki) Komplety te były u mnie stałej wchulo-
wane. Tak np. w W-wie było ich w szkole 24, w Krakowie

8. Postręgi były znacznie uboższe pod wzgl. liczy uc-
niów (5). W przedwojennie do W-wy, uciekałem
woli, istniała aż przedwojennie. Naogół był on
ucz. "familijny". Uczyli się ^{uważnie} ~~głównie~~ niż
w W-wie. Uczniowie także musieli się b. przy-
kładać. Osobliwoscią było to, że uczyli się nie jedynie 3
razy w tygodniu po 4 lub 5 godzin w W-wie 5 dni
od 2-4 godzin. (Z opłaty było, jako warszawiak, zwolniony.
Zamawiałem też po wkroczeniu bolszewickiej Armii Czerw-

286

~~86~~
 nowej teorii systemu klasy III w gimn. II w Krakowie,
 myśmy spotkali się z innymi uczestnikami,
 ku. że niektóre przedmioty sąsto od programu, inne,
 z tego powodu, że ^{wymagani} klasy podwójna z kompletem,
 kontynuowano od tego miejsca, gdzie zakończono
 w tym samym nauczaniu.

Państwo. Liceum i Gimnazjum
 im. M. Kopernika
 w Toruniu